

# MIEJSCE WYOBRAŻEŃ O NARODACH I PAŃSTWACH W AKSJOSFERZE KULTURY<sup>1</sup>

Aleksandra Niewiara

Uniwersytet Śląski w Katowicach, Polska

<https://orcid.org/0000-0002-5230-8547>

<https://doi.org/10.15388/VLLP.2021.1>

**ADNOTACJA.** W artykule rozważa się zagadnienia wartościującego konstruowania wyobrażeń o narodach pod kątem zastosowania w nich opisanej przez polskiego prekursora badań imagologicznych, Jana Stanisława Bystronia, zasady „środkowości”, zgodnej ze schematem poznawczym ‘ja najpierw’. Poszukuje się także dowodów na obecność wartościowania przez odniesienie do dobra bezwzględnego (*bonum simpliciter* św. Tomasza z Akwinu) a także przez zastosowanie Maksa Schelera reguły *ordo amoris*.

---

**SŁOWA KLUCZE:** imagologia, aksjolingwistyka, wartościowanie w stereotypach narodowych.

---

Rozważania na temat miejsca wyobrażeń o narodach i państwach w aksjosferze kultury rozpocznijmy od doprecyzowania terminu użytego w tytule artykułu. Sformułowanie „wyobrażenia o narodach”, a właściwie „zbiorowe wyobrażenia o narodach” to termin imagologii, czyli dziedziny zajmującej się wizerunkami narodów – własnego i obcych – utrwalonymi w kulturze i języku<sup>2</sup>. Został ukuty w 1923 r. przez polskiego socjologa, kulturologa, językoznawcę Jana Stanisława Bystronia w artykule pt. *Megalomania narodowa* (Bystron 1923) i opatrzony bogatymi analizami polskiej kultury ludowej w książce wydanej w 1935 r. pod tym samym tytułem (Bystron 1995)<sup>3</sup>. Warto o tym pamiętać dziś, kiedy imagologia staje się

---

1 Tezy prezentowane podczas webinarium *Wartości w językowym obrazie świata Litwinów i Polaków. Dziedzictwo ludowe, narodowe, wieloetniczne, wielokulturowe* oraz w niniejszym artykule są m. in. wynikiem prac prowadzonych w ramach grantu ministerialnego Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki (nr 2aH 15 0208 83) pt. *Opis stereotypów narodowych jako kategorii pamięci kolektywnej w dyskursie tożsamościowym Polaków (badania etnolingwistyczne)*.

2 Początek badań imagologicznych w Europie wskazuje się we francuskim literaturoznawstwie porównawczym na połowę XX w. (Carré 1947; Guyard 1951), a rozwój obserwujemy w nauce niemieckiej (Duży 1982; Dyserink, Syndram 1988), francuskiej (Pageaux 2007), słowiańskiej (Todorowa 2014; Jezernik 2004; Voltrová 2015), w pracach holenderskich (Beller, Leerssen 2007; Leerssen 2016).

3 W przedwojennej Polsce Bystron nie był odosobniony w swoich imagologicznych przedsięwzięciach. Bardzo bogaty zbiór wypowiedzi na temat narodów od czasów starożytności zebrał i omówił Stanisław Kot (1987).

dziedziną na nowo popularną<sup>4</sup> i jak ocenia jej teoretyk Joep Leerssen, prowadzonych w jej obrębie badań nie uważa się już za należące do socjologii, jak rozumiano najczęściej badania Lippmannowskich stereotypów (Lippmann 1923). Współczesne prace opatrzone etykietą „imagologia” należą do dziedziny humanistyki. Są pracami historyków, literaturoznawców, antropologów, a ich celem jest zrozumienie nie społeczeństwa i dynamiki społecznej, ale przede wszystkim logiki dyskursu i ustalonego zestawu konwencji kulturowych i literackich (Leerssen 2007).

W Polsce status badań imagologicznych jest szczególnie, przede wszystkim za sprawą językoznawców. Trzeba przypomnieć, że już w latach siedemdziesiątych XX w. Krystyna Pisarkowa (1976) w swoich badaniach opartych na materiale słowników historycznych i współczesnych ankiet interpretowała stereotyp narodu z perspektywy językoznawcy jako konotację semantyczną nazwy własnej. To zagadnienie rozwinęło się w pełni w pracach lubelskiej szkoły etnolingwistycznej Jerzego Bartmińskiego. Termin stereotyp wykorzystuje się tu w zmodyfikowanym przez Hilarego Putnama (1975) sensie: jako element znaczenia, składnik ogólnej teorii wyrazu. Jednak lubelska metoda opisu stereotypów (w tym stereotypów narodowych) polegająca na odtworzeniu profilowania pojęć łączy w sobie elementy badań lingwistycznych, kulturologicznych, kognitywistycznych, a to znakomicie koresponduje z koncepcją zbiorowych wyobrażeń o narodach J. S. Bystronia i założeniami współczesnej imagologii.

W niniejszych refleksjach na temat aksjologii wyobrażeń o narodach chciałabym poruszyć zagadnienia dotyczące podstaw zawartego w nich wartościowania i zadać pytania, czy a) jako konceptualizacje kulturowe odnoszą się do wartości, a zatem czy w definicjach ich nazw pojawia się składnik *dobry, zły, dobro, zło*; b) czy można w ich opisie wykorzystywać znane rozróżnienie aksjologii filozoficznej na dobro bezwzględne, dobro po prostu (*bonum simpliciter* – jak to ujmował św. Tomasz z Akwinu) i na dobro względne, dobro dla kogoś, dobro z jakiegoś powodu; c) czy w niektórych wyobrażeniach o narodach stosuje się wartościowanie według porządku miłości (M. Schelera *ordo amoris*); d) w sąsiedztwie jakich innych wartości w aksjosferze danej kultury ulokowane są wyobrażenia o narodach.

## Wartości i wartościowanie

Poszukując miejsca wyobrażeń o narodach (stereotypach narodów) w aksjosferze kultury musimy pamiętać, że kwestia wartości, wartościowania jest nieodłącznym składnikiem zarówno ich mentalnej konstrukcji, jak i ich naukowego opisu.

---

4 Zob. strona [www.imagologica.eu](http://www.imagologica.eu), na której poza tekstami publikuje się informacje o konferencjach, nowościach wydawniczych serii *Studia Imagologica* i *Studien zum komparatisches Imagologie*. Także angielskie wydawnictwo naukowe *Cambridge Scholar Pub.* wydaje z pewną regularnością prace z tej dziedziny, np. (Jezernik 2010; Te-szelszky 2014).

Wartości danej kultury wpływają na społeczne, dyskursywne modelowanie tych wyobrażeń.

W polskiej kulturze szlacheckiej wieków dawnych, a także współcześnie, jedną z ważniejszych wartości były wolność i równość, razem stanowiące o istocie polskiej demokracji szlacheckiej, i pod tym kątem oceniano i charakteryzowano innych – jako despotów Rosjan (Moskali) i Turków, jako demokratów Anglików. Podobnie czynili inni. Przekonani o swej wyższości cywilizacyjnej angielscy i niemieccy podróżnicy po Bałkanach w XIX w. oceniali zwyczaje mieszkających tam Słowian i Turków jako złe, ich samych prezentując jako barbarzyńców (Jezernik 2004). Jednakże podróżujący w tym samym czasie i po tych samych terenach Polak wartościował zupełnie inaczej: podziwiał (uznawał za dobre) owych Słowian dzielność, wojowniczość i zachowanie słowiańskich tradycji (Sapieha 1983), a motywacją były wartości jego własnej kultury: szacunek dla cnót żołnierskich i walki o wolność. Polskie przywiązanie do wartości patriotycznych, do idei niepodległości Polski wpływało też na postrzeganie Rosjan jako wrogów (Bartmiński i in. 2002; Niewiara 2006). Są to sprawy znane. Wiemy, że wartościowanie jest elementem konstruowania wyobrażeń o narodach.

Czy jednak wyobrażenia o narodach / o narodzie są wartościami *per se*?

Z prac polskich etnolingwistów wynika, że tak. Przykładem może być lista stu najważniejszych wartości Polaków, które zostały opisane przez zespół J. Bartmińskiego pod kątem ich zmiany w okresie od transformacji ustrojowej do roku 2000 w książce *Język – wartość – polityka* (Bartmiński i in. 2006). Jedną czwartą badanych haseł stanowią tu nazwy wartości, które odnoszą się do narodów, grup regionalnych, regionów, miast i wprost pasują do badań imagologicznych: *Czech, Europa, Europejczyk, góral, Gdańsk, Kraków, krakowianin, Kresy, Lwów, Mazowsze, Niemiec, Podhale, Polak, Polska, Pomorze, poznaniak, Rosjanin, Śląsk, Ślązak, Ukraińiec, Warszawa, warszawiak, Wielkopolska, Wisła, Żyd*. Potwierdzenie znajdujemy też w 1300-stronicowej publikacji historyków, która w postaci leksykonu prezentuje wydarzenia, osoby, zjawiska odnoszące się do wartości będących składnikami polskiej pamięci kolektywnej: *Węzły niepodległej Polski* (Najder i in. 2014). Pośród licznych haseł opracowano też takie jak *Białorusini, Cyganie, Francja, górale, Haiti, Litwa, Ormianie, Polka, Rusini, Rzeczpospolita, Tatarzy, Żydzi*.

## Zasada środkowości

Ogólną zasadę wartościującego konstruowania wyobrażeń o narodach podał w swych pracach J. S. Bystron (1923). Jest to zasada „środkowości”, która opisuje wartościowanie polegające na umieszczaniu siebie, swojej kultury w środku świata, w jego centrum, natomiast sytuowaniu innych w coraz to większym oddaleniu od tegoż środka. W konsekwencji dochodzi do orzekania, że to, co jest „w środku”

(tam gdzie ‘my’) jest najlepsze, najdoskonalsze, natomiast najgorsze jest to, co jest od środka świata (od ‘nas’) najdalej. J. S. Bystron obrazuje działanie tej zasady, podając przykłady umieszczania siebie, swego państwa czy narodu w centrum świata. Dotyczy to nazwy Chin *Czung guo* ‘kraj środka’, starożytnej żydowskiej tradycji umieszczania środka świata w Jerozolimie, a później poszukiwania owej Jerozolimy w różnych, nawet odległych i zaskakujących, miejscach. Przykładowo Anglicy w jednej ze swoich ulubionych pieśni do słów Williama Blake’a nawet dziś przypominają swe marzenia o stworzeniu nowego Jeruzalem w Anglii<sup>5</sup>.

Współczesne badania kognitywistów potwierdzają intuicję J. S. Bystronia. Schemat poznawczy ‘ja najpierw’, ‘ja w centrum’ jest jednym z podstawowych schematów wpływających na nasze postrzeganie rzeczywistości i modelowanie wypowiedzi (Kardela 2006), a kognitywiści zajmujący się zagadnieniami stereotypów tę egocentryczną perspektywę uznają za bardzo ważną (Bierwiaczonek 2004). W odniesieniu do pytań na temat miejsca zbiorowych wyobrażeń o narodach w aksjosferze kultury możemy powiedzieć, że konceptualizacja ‘naród własny, my’ przez usytuowanie w centrum poznawczym nabiera cech wartości pozytywnej (dobra oczywistego).

Inne obserwacje J. S. Bystronia pokazują, że często dochodzi także do wykorzystania w budowaniu wyobrażeń o sobie (o my zbiorowym) takich wartości uniwersalnych, których dobro jest niekwestionowane. Dotyczy to wartości uniwersalnej ‘Bóg’ i polega na przypisywaniu Bogu własnej narodowości. J. S. Bystron podaje cytaty z różnych języków: *Russkij Boh wielik*; *Der deutsche Got*; *der alte Got*; *the living God is only the English God*, oraz przytacza przykłady uznawania własnego narodu za szczególnie przez Boga ulubiony, wybrany, co ma starożytną tradycję żydowską, ale autor podaje także nowożytnie: *the Lords people* (mówili o sobie Anglicy); *le grand Christ-peuple* (mówili o sobie Francuzi). Do tego dochodzą wyobrażenia o własnym narodzie jako mającym do spełnienia misję (na wzór Mesjasza), jak w wyrażeniach *Rossija – Messija griaduszczowo dnia* ‘Rosja – Mesjaszem nadchodzącego dnia’, *Polska Mesjaszem narodów* itp.

Z przytoczonych przykładów wynika, że w mówieniu o sobie w wymiarze kolektywnym uczestnicy różnych społeczności tworzący kulturę i jej konceptualizację, posługując się pierwotnym schematem wyobrazeniowym: ‘ja najpierw’, w pewnym sensie zawłaszczają uniwersalną wartość ‘Bóg’, a tym samym sytuują naród, państwo i wyobrażenia o nich w tym samym miejscu aksjosfery kultury, w którym sytuowane są wartości bezwzględne (*bonum simpliciter*), a w konsekwencji do słów

---

5 Pieśń pod tytułem *And did those feet in ancient time* (A czy te stopy w czasach dawnych), w której brzmią słowa *Till we have built Jerusalem / In Englands green and pleasant land* (nim zbudujemy Jeruzalem w Anglii krainie zielonej i miłej) [<https://www.youtube.com/watch?v=2ebt18vbYFQ> – dostęp: 29.11.2020] oraz pieśń *Rule Britania!* (Panuj Brytaniol!) [[https://www.youtube.com/watch?v=rB5Nbp\\_gmgQ](https://www.youtube.com/watch?v=rB5Nbp_gmgQ) – dostęp: 29.11.2020] są traktowane jako ważne, niemal równie ważne jak oficjalny hymn *God save the King / God save the Queen* (Boże, chroń Króla/ Boże chroń Królową).

*Polska, Rzeczpospolita, Lietuva, Great Britain, la France* itd. „przyklepia się” na stałe wartościowanie pozytywne, a one stają się nazwami wartości<sup>6</sup>.

Na ten wniosek trzeba jednak spojrzeć też z innej perspektywy i zapytać, czy w odniesieniu do wartościowania własnego narodu rzeczywiście stosuje się omówiona zasada środkowości (współdziałająca z wartościowaniem tego, co w środku jako *bonum simpliciter*). Współcześnie niejednokrotnie przecież słyszymy lub czytamy wypowiedzi na temat własnego narodu, swojego państwa, w których – przeciwnie – dominuje wartościowanie negatywne. Weźmy przykłady publicystyczne. Zdzisław Pietrasik konstatuje w lewicowym tygodniku *Polityka*:

*Od pewnego czasu niemal w każdej rozmowie z pisarzem czy reżyserem musi obowiązkowo pojawić się wyznanie niewiary w narodową mitologię <...> teraz nawet gwiazdeczki talent shows już wiedzą, że w dobrym tonie jest powiedzieć coś przykrego o Polsce* (Pietrasik 2011, 64).

Publicysta prawicowego tygodnika *Uważam Rze. Inaczej pisane* Grzegorz Górny daje podobną diagnozę: „manifestowanie pogardy dla własnego narodu, jego tradycji, tożsamości, zaczęło być uważane za element salonowego *savoir-vivre*’u” (Górny 2011, 58)<sup>7</sup>. Czy na przykładzie tych wypowiedzi można by uznać, że nie tworzymy już wyobrażeń o narodach według Bystroniowej zasady środkowości?

## Zasada przesuniętego środka

Zachowanie dyskursywne określone jako „w dobrym tonie jest powiedzieć coś przykrego o Polsce” może świadczyć o bardzo różnych intencjach mówiącego. Na pewno jakąś rolę odgrywa typowe dla postnowoczesności usuwanie kategorii ‘naród’ i ‘mój naród’ z tych obszarów aksjoserfy, w których sytuują się wartości pozytywne (co ma liczne przyczyny społeczne i ideowe). Działa tu też jednak zasada przesuniętego środka. Reguła konstruowania wyobrażeń o świecie według schematu ‘ja najpierw’, ‘ja w środku’ pozostaje w mocy, ale w sieci wyobrażeń o narodach, w której należałoby umieścić swoje ‘ja’ (w jakimś kolektywnym ‘my’), dochodzi do zmiany „środka”, „centrum”, w którym ‘ja’ chce siebie umieszczać, z którym chce się utożsamiać. Jest to zachowanie typowe nie tylko dla Polaków i nie tylko dla ludzi współczesnych. W swoich wspomnieniach z pobytu w Ameryce (niepozba-

6 W zgodzie z tą zasadą pozostaje zjawisko przeciwne: kojarzenie obcych z diabłem. Leszek Bednarczuk w swojej obszernej pracy zbierającej dane językowe świadczące o wyobrażeniach polskich, litewskich i innych na temat Wielkiego Księstwa Litewskiego podaje przykłady z folkloru litewskiego z XIX w. będące przezwiskami Polaków: *velnias, velniukas* (Bednarczuk 2010, 158).

7 Szerzej na temat umiejscowienia wyobrażeń o narodach (w tym wyobrażeń o Polakach i Polsce) w ewoluującej w czasie sieci konceptualizacji kulturowych w XX w. piszę w książce, w której analizuję materiał z polskiej prasy pochodzącej z trzech punktów czasowych: 1942–1943, 1989–1990, 2011–2012 (Niewiara 2020).

wionych werbalizacji kompleksów autora wobec nowojorczyków) znany pisarz i dramaturg Janusz Głowacki przypomina niemieckie XIX-wieczne potoczne poglądy na ten temat:

*<...> Schopenhauer zauważa brak cudzoziemców, którzy chcieliby udawać Niemca. Wszyscy podają się z reguły za Francuzów bądź Anglików. Obawiam się, że jeszcze trudniej byłoby znaleźć kogoś, kto podszywałby się pod Polaka (Głowacki 2004, 230).*

Wprawdzie twórca *Antygony w Nowym Jorku* myli się co do szczegółów (bywali i tacy, którzy właśnie chcieli się podawać za Polaków, jak np. inny niemiecki filozof Fryderyk Nietzsche<sup>8</sup>), ale istotę zjawiska oddaje dobrze. *Gwiazdeczka talent show*, wielki filozof, uznany pisarz werbalizują przekonanie, że ich własny naród i państwo w wyobrażonej skali wartości, w aksjosferze, nie sytuuje się w miejscu najlepszym, nie w środku, nie w centrum. Są jednak świadomi, że centrum istnieje. I być może to właśnie ta świadomość wywołuje napięcia w dyskursie. Wchodzą tu bowiem w konflikt i naturalna potrzeba posługiwania się egocentrycznym schematem 'ja-najpierw', 'ja w środku', i realna obserwacja istnienia centrum, które faktycznie ktoś (ale nie ja, nie my) zaludnia. W wypowiedziach dyskursywnych, które komentują ten fakt, spotykamy najczęściej opinie zmierzające do racjonalnego objaśniania powodów odsunięcia od centrum, nierzadko szuka się przyczyn w szczególnie złych cechach (naszego) charakteru narodowego, działaniach (naszych) polityków, które sprawiają, że np. inni nas „nie lubią”, a my sami nie możemy o sobie „obiektywnie” powiedzieć, że jesteśmy w centrum.

Niemожność usytuowania w środku aksjosfery własnej kultury samych siebie (wartości 'my', np. 'my Polacy', 'nasza Polska') wywołuje zwykle uczucia negatywne, wyrażające się np. w postaci subtelnej autoironii, jak w wypowiedzi Juliana Ursyna Niemcewicza na temat „środką” XVIII-wiecznego świata, Paryża: „ja, niegodny, przybliżałem się na koniec do tego wszystkich doskonałości przybytku <...>. Nie będę opisywał ciekawości Paryża. Wszyscy w nim byli lub o nim czytali” (Niemcewicz 1957, 216). Bywają też wypowiedzi o znacznie silniejszym ładunku drwin z polskich wyobrażeń na temat domniemanej centralnej pozycji w środku świata. W liście uznanej poetki Ewy Lipskiej pisanym 27 lutego 1990 r. do syna Stanisława Lema, Tomasa, punktem odniesienia dla polskich spraw jest centrum, środek świata zupełnie od Polski na mapach mentalnych oddalony. Usytuowani są w nim Amerykanie i NATO.

*Nie dziwię się, że Polska nie zajmuje Amerykanów. To tylko nam się zawsze wydaje, że jesteśmy najważniejsi i cały świat powinien w nas być zapatrzony. W gruncie rzeczy nasza polska prowincja jest nieznośna. Nie masz pojęcia, co się tu dzieje. Wszyscy się podgryzają i walczą o nowe posady. Ogólna anarchia i marazm. Do tego straszą nas*

---

8 Zob. w Bończa Tomaszewski (2006) rozdział *Dlaczego Nietzsche chciał być Polakiem?*

*Niemcy i prędzej czy później – jak twierdzi Twój Tato – granica państwowa przebiegać będzie w Opatkowicach (przy stacji benzynowej). Chyba, że wszyscy zapiszemy się do NATO. Teraz jest taka moda. Podobno nosi się NATO; Węgrzy już to powiedzieli głośno, a Czesi po cichu. Jak my się zapiszemy, to – jak się domyślasz – NATO przestanie istnieć* (Lem, Lipska 2018, 154).

Żart, autoironia, a bardzo często silnie negatywnie nacechowane emocjonalne wypowiedzi są składnikiem licznych autocharakterystyk będących reakcją na dyskomfort wynikający z doświadczania odsunięcia ze środka. Przykładów takich wypowiedzi w polskiej kulturze jest bardzo wiele, a pojawiają się one najczęściej w okresach złej kondycji państwa i społeczeństwa, klęsk, upadku (np. w XVIII i XX w.), kiedy postrzegamy swoje miejsce jako zaścianek, peryferia, miejsce, w którym nikt ważny nie bywa, co opisałam w książce *Kształty polskiej tożsamości...* (Niewiara 2009).

### *Ordo amoris*

Silne nacechowanie emocjonalne wypowiedzi dotyczących własnego państwa, ojczyzny, własnego narodu jest związane nie tylko z konstruowaniem tych wyobrażeń według egocentrycznej zasady środkowości ('my' w środku – wartościowanie pozytywne) i jej dewiacji w postaci zasady przesuniętego środka ('my' z boku na peryferiach – wartościowanie negatywne). Bardzo ważne jest w tym wypadku inne wartościowanie, które przebiega zgodnie z tym, co M. Scheler określił jako *ordo amoris*, porządek miłości, i co odnosił do ludzkiego poznania, wartościowania, a nawet bytowania w świecie. Człowiek – sądził filozof – jest najpierw bytem kochającym (*ens amans*), potem dopiero myślącym (*ens cogitans*) i chcącym (*ens volens*)<sup>9</sup>.

W stosunku do siebie, do 'my' kolektywnego, a w konsekwencji do ojczyzny (na której temat i w tym tomie znajdziemy artykuły) zasadą jest to właśnie pierwotne wartościowanie nadające kształt naszemu myśleniu o świecie, naszym procesom poznawczym i aktom wolicjonalnym. Przykładów na ten fakt znajdujemy aż nadto. Wiele z nich odnosi się do ojczyzny, utożsamianej z państwem, krajem, ziemią rodzinną<sup>10</sup> *Święta miłości kochanej ojczyzny* – pisał w hymnie warszawskiej Szkoły Rycerskiej biskup Krasicki; *Tegul meilė Lietuvos / Dega mūsų širdyse* 'niech miłość Litwy płonie w naszych sercach' – brzmią słowa litewskiego hymnu państwowego, a podobne uczucia wyrażają Rosjanie: *Rossija – ljubimaja nasza strana* 'Rosja, kochany nasz kraj'. *Douce France <...>. Je t'ai gardée dans mon cœur! <...>*

9 Charakterystykę idei *ordo amoris* podają za (Blosser 1998).

10 Anna Horolets (2010) w artykule na temat „miłości do Europy” (a dokładnie metaforycznych ujęć tej miłości w tekstach dyskursu publicznego w Polsce) podkreśla, że miłość do ojczyzny (choć nie do Europy) należy do rodzaju uczuć przeżywanych.

*Oui, je t'aime* 'Słodka Francjo <...> Zatrzymałem cię w moim sercu! <...> Tak, kocham Cię' – brzmią słowa znanej piosenki francuskiej.

Oczywiście w podobnych tekstach w odniesieniu do ojczyzny, jak i do narodu znajdziemy dowody na to, że człowiek, konstruując wyobrażenie o swoim państwie, o swoim narodzie, działa mentalnie nie tylko jako *ens amans*, ale także jako *ens cogitans* i *ens volens*, wyrażając chęć, wolę ustanowienia właściwego (czyli środkowego) miejsca swej ojczyzny w hierarchiach różnego typu wartości (nierzadko dalekich od miłości). We wspomianej już pieśni angielskiej *Rule Britannia!* (zob. przypis 5) jest to odwołanie do wartości politycznych, do dominacji kolonialnej '*Rule the waves! Panuj nad falami!*' i wartości społecznych: wolności osobistej i społecznej '*Britons never, never, never shall be slaves. Brytyjczycy nigdy, nigdy, nigdy nie będą niewolnikami*'. W pierwszej (dziś zwykle nieśpiewanej) zwrotce hymnu niemieckiego widzimy odwołanie do wartości politycznych i dosłownie wyznaczenie granic według punktów na mapie '*Deutschland, Deutschland über alles in der Welt <...>. Von der Maas bis an die Memel, von der Etsch bis den Belt*'. Niemcy ponad wszystko na świecie <...>. Od Mozy aż po Niemen, od Adygi aż po Belt'. We francuskiej *Marsyliance* jest to wezwanie do krwawej walki przeciwko tyranom '*Marchons! Marchons! Qu'un sang impur abreuve nos sillons. Marsz! Marsz! Niech nieczysta krew napoi naszą ziemię*'. W polskim *Mazurku Dąbrowskiego* widoczna jest wola odzyskania walką ojczyzny (*co nam obca przemoc wzięła, szabłą odbijemy*).

W sytuowaniu wyobrażeń o ojczyźnie, o własnym państwie czy kraju w aksjoferze kultury (w pobliżu takich wartości, jak: wolność, niepodległość, siła, sława, chwała) dużą rolę odgrywają zatem różne czynniki (logiczne, wolicjonalne). To jednak miłość i wpływ *ordo amoris* na kształt wyobrażeń o narodach wywołuje największe i najsilniejsze emocje, tworząc tym samym nacechowanie emocjonalne nazw i aktualną strukturę pojęć. W odniesieniu do wyobrażeń o narodach, o wspólnotach ludzkich zasada miłości obowiązuje z wielką mocą, gdy uczucie miałoby być skierowane ku własnym rodakom i własnej ojczyźnie, oraz z mniejszą siłą, gdy dotyczy to innych państw i innych narodów (zgodnie z przedstawionym schematem 'ja najpierw'). W pełnym ujęciu zawiera się tu także przeciwny biegun bipolarnej skali M. Schelera: miłość – nienawiść, a także pośrednie stadia między miłością i nienawiścią.

W tomie polsko-litewskich studiów warto zilustrować ten mechanizm na przykładzie wypowiedzi odnoszących się do Litwy i Litwinów, tym bardziej, że akurat w odniesieniu do nich na przestrzeni wieków zmieniało się nie tylko nacechowanie emocjonalne, ale też referencja nazwy, jej zakres. Na różnych etapach dyskursu termin *Litwin* odnosił się i do Rusinów, i do Żmudzinów, i do Polaków mieszkających na terenach litewskich. Jest to więc zmiennie nazwa etniczna, nazwa polityczna, nazwa regionalna. Jej odpowiednikami w historycznych tekstach są dwie nazwy: *Polak* i *koroniarz*. Powołując się na materiał zaprezentowany w książce na temat ewolucji wyobrażeń o narodach w pamiętnikach i dziennikach od XVI do



XIX w. (Niewiara 2000), można powiedzieć, że w mówieniu o Litwinach stopniowo zmieniają się postawy Polaków, koroniarzy, a zmiana ta jest zmianą związaną z coraz to bliższymi więziami i coraz bardziej oczywistym poczuciem połączenia Polaków i Litwinów w jedną grupę 'my'. Wraz ze wzrostem tego poczucia zwiększa się też udział wartościowania Litwinów zgodnie z porządkiem miłości. W XVI w. wartościowanie przebiega za sprawą racji logicznych i politycznych. Widzimy wolę ustanowienia wspólnego państwa w czasach, gdy „w jednej Rzeczypospolitej i w królestwie spólnem siedzi Polak, Litwin, Prusak, Rusak, Mazur, Żmudzian, Inflant, Podlaszanin, Wołyńczyk, Kijowianin” (za: Kot 1987, 100). Emocje i to najczęściej negatywne pojawiają się wtedy, gdy zauważa się obcość obyczaju, zachowania lub odczuwa się niepewność co do trwałości polsko-litewskiego związku. Książd Piotrowski, Wielkopolanin, notował w swoim dzienniku z wyprawy wojennej króla Batorego rozmaite skargi na postępowanie sojuszników:

*Trwoży ta Litwa Króla, sprawy dobrej o niczym nie dając. <...>. Litwa nam nie satis facit [nie czyni zadość] w żadnej rzeczy; jako tych zamków odjedziemy, co wiedzieć, jeśli zasię w nie nie wejdzie Moskiewski. <...>. Litwa nieużyci i w małych rzeczach. <...>. Litwa i słówkiem nam tu nie podziękowała za nasze trudy (Piotrowski 1893, 38, 40, 119, 213).*

Zapiski duchownego, podobnie jak i inne dokumenty polskiej szlachty w XVI w., ukazują jeszcze myślenie o Litwie (= coll. o Litwinach) w kategoriach opozycji swój – obcy. W XVIII w., a szczególnie w XIX w. to przeciwstawienie zaciera się, choć poczucie pewnej odrębności istnieje. Nie jest ono tak duże, by wywoływało negatywne emocje w koroniarzu. Przeciwnie, chętnie zaznacza on uczucia serdeczne (miłość) wobec braci Litwinów, jak Józef Załuski we wspomnieniach z czasów Księstwa Warszawskiego, lub opisuje z uczuciem postawę miłości Litwinów i Litwinek do wspólnej ojczyzny, jak to w połowie XIX w. robi Paulina Wilkońska.

*<...> miła jest koroniarzowi wszelka sposobność dania dowodu serdecznych uczuć dla dzielnych braci Litwinów. <...> przywróciliśmy na naszych krzyżach herb Litwy, bo bez niej umysły nasze Polski sobie wyobrazić nie umiały (Załuski 1976, 120, 226).*

*Litwinki nieskończona oznacza serdeczność. Egzaltowane niby to często, ależ ta egzaltacja pociąga, zjednywa sympatię i wdzięku dodaje <...>. Litwę duszą kochają całą i wszystko, co zwie się litewskim <...>. Bodaj która ziemia polska tyle przechowała cnót dawnych co Litwa <...>. Bo trudniej do pierwiastkowej, poczciwej prostoty Litwy przylegają zagraniczne przywary i narowy <...>. A dodajmy jeszcze: Litwa tym wyróżnia się święta, bo kocha i uczcić umie proroków swoich. <...> Bo dla Litwy Adamy, Szymony, Tomaszę są prawdziwymi wieszczami narodu i cześć uroczystą przechowują tam dla nich (Wilkońska 1959, 54–55).*

W tamtym czasie porządek miłości w konstruowaniu wyobrażeń o Polsce i Litwie, Polakach i Litwinach widzimy także w wypowiedziach, które odzwierciedlają

poczucie niedosytu miłości. Tak jest we wspomnieniach Krzysztofa Aleksandra Niezabytowskiego relacjonującego wydarzenia powstania listopadowego w Warszawie, a także swoje doświadczenie bycia wbrew swemu przekonaniu i uczuciom odsuniętym od polskości, a co najmniej od jej wyobrażonego centrum (według opisanej zasady przesuniętego środka).

[spotkany warszawiak] <...> *pytał mnie skąd rodem jestem? Gdym się wygadał, że z Litwy, uśmiechnął się Koroniarz – i jakby to Antypody były wymawiał, że uczoność u nich [w Warszawie] chcą pobierać, a potem ją z kraju wywozić* (Niezabytowski 1991, 126).

<...> *dla nich [o przywódcach powstania listopadowego] Litwa jakoby nie istniała wcale. W ogólności wymawiam ją tak zwanej Koronie te pogardę, wyższość, nieprzyjaźń prawie, z którą zawsze pogląda i dotąd – na tak zwaną Litwę <...>. Zdaje mi się, że pora już by było w nieszczęściu wspólnym – zapomnieć o dawnych niesnaskach i podziałach dawnych. Zdaje się, że bagnet niemiecki i moskiewskie różgi mogły już zatrzeć dotąd wszelki ślad dawnego Polski i Litwy i Rusi odróżnienia. <...> Już pora jeden tam tylko widzieć Naród, gdzie jeden duch pała, jeden panuje język, jedne zwyczaje – jeden ucisk, nieszczęście i jedna żądza zemsty i jedna wolności! Dzieckiem dało mi się we znaki ciągle za Litwina prześladowanie: wyszydzały koledzy mój język, moją przeciągłą mowę. To, co mnie w prywatnej spotkało sferze, to mój naród w publicznym trafiło zawodzie. Na co tam widzieć dwa Narody, gdzie już jeden istnieje tylko?* (Niezabytowski 1991, 88).

Cytowane wypowiedzi z tekstów dawnych przypominają oczywistą prawdę, że słowa *Litwa*, *Litwin* mają w polskim dyskursie dwie kwalifikacje. Tę dwoistość można objaśniać według porządku rozumu i powiedzieć, że są to homonimiczne nazwy odnoszące się do różnych pojęć, że są to nazwy etniczne bądź nazwy regionalne. Według porządku miłości objaśnienie byłoby inne – mówilibyśmy raczej o nazwach, które odnoszą się do tych, którzy są nami (ich kochamy jak siebie), i do tych, którzy nie są nami (do nich stosujemy inne zasady).

Sprawa nie jest jednak tak prosta. Kilkusetletni związek Polski i Litwy wpływa na konstruowanie wyobrażeń o Litwie i Litwinach także w XX w., i to nawet wtedy, gdy państwa i ludzie pozostają w konflikcie. W książce omawiającej ewolucję wyobrażeń o narodach w polskim dyskursie prasowym w okresie od II wojny światowej, w czasie transformacji ustrojowej z początku lat 90. XX w. i współcześnie (Niewiara 2020) odnotowałam specyfikę polskich wypowiedzi na temat Litwinów oraz Ukraińców, m.in. odnośnie do ich współdziałania z Niemcami w czasie wojny. Widać tu bardzo ciekawe zjawisko, które świadczy o nieustającym działaniu *ordo amoris*. Polski tygodnik konspiracyjny *Biuletyn Informacyjny Armii Krajowej* z jednej strony pisze o działaniach oddziałów litewskich i ukraińskich przeciwko Polakom i Żydom, określając je jednoznacznie i z emfazą, np. jako *bestialstwa*, ale jednocześnie w piśmie konsekwentnie próbuje się wytłumaczyć owe działania naiwną wiarą Li-

twińów i Ukraińców w obietnicy propagandy niemieckiej, a w odniesieniu do Litwy i Litwinów (a także – Węgrów) – mimo ich sprzymierzenia się z Hitlerem – na łamach tygodnika konsekwentnie upowszechnia się plany polskiej i czeskiej emigracyjnej dyplomacji dotyczące stworzenia po wojnie konfederacji państw (tzw. polsko-czeska konfederacja) i polskie stanowisko optujące za włączeniem do niej Węgier i Litwy. Zarówno notatki na ten temat w konspiracyjnej prasie, jak i same działania polityków optujących za takim składem przyszłej konfederacji mogą być uznane za dowody, że w polskim konstruowaniu wyobrażenia o Litwie i Litwinach dużą rolę odgrywało *ordo amoris*, wpływające na sytuowanie tych pojęć w aksjosferze polskiej kultury w pobliżu takich wartości jak my, Polska, Polacy. To samo dotyczy Węgrów i do pewnego stopnia Francuzów (szerzej w Niewiara 2020).

## Konkluzja

Odpowiadając na pytania zadane na początku rozważań, można z jednej strony podać oczywistą konstatację, że konceptualizacje kulturowe będące wyobrażeniami o narodach zawierają składnik aksjologiczny, że są markerami – jak to ujmował Walery Pisarek (2016) – wartości ważnych w danej kulturze, a w definicjach ich nazw pojawia się składnik *dobry, zły, dobro, zło* w rozumieniu wartości względnej (dobry dla mnie z jakiegoś powodu, w jakiejś sytuacji, w jakimś momencie itd.). Z drugiej strony, można w tym wypadku mówić także o odniesieniu do dobra bezwzględne, dobra po prostu (*bonum simpliciter*) ze wskazaniem, że dotyczy to przede wszystkim własnego narodu, który w aksjosferze kultury może być umieszczony w sąsiedztwie podstawowej wartości bezwzględnej – ‘Boga’, a zgodnie z egocentryczną zasadą śródkowości i porządkiem *ordo amoris* M. Schelera jest wartościowany pozytywnie w dużym stopniu bez udziału logicznego rozumowania. Człowiek działa tu – powtórzmy – najpierw jako byt kochający, *ens amans*.

## LITERATURA

- ANUSIEWICZ JANUSZ, BARTMIŃSKI JERZY (red.), 1998, *Stereotyp jako przedmiot lingwistyki*, Wrocław: Towarzystwo Przyjaciół Polonistyki Wrocławskiej.
- BARTMIŃSKI JERZY, LAPPO IRINA, MAJER-BARANOWSKA URSZULA, 2002, Stereotyp Rosjanina i jego profilowanie we współczesnej polszczyźnie, *Etnolingwistyka* 14, 105–152.
- BARTMIŃSKI JERZY i in., 2006, *Język – wartości – polityka. Zmiany rozumienia nazw wartości w okresie transformacji ustrojowej w Polsce (raport z badań empirycznych)*, Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.
- BARTMIŃSKI JERZY, 2014, *Polskie wartości w europejskiej aksjosferze*, wybór i redakcja S. Niebrzegowska-Bartmińska, M. Nowosad-Bakalarczyk, S. Wasiuta, Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.

- BEDNARCZUK LESZEK, 2010, *Językowy obraz Wielkiego Księstwa Litewskiego. Millenium Lithuanae MIX–MMIX*, Kraków: Lexis.
- BELLER MANFRED, LEERSSEN JOEP (eds.), 2007, *Imagology. The Cultural Construction and Literary Representation of National Characters. A Critical Survey*, Amsterdam–New York: Brill.
- BIERWIACZONEK BOGUSŁAW, 2004, *I metonymize therefore I stereotype*, ed. A. Baker, *The Power and Persistence of stereotypes*, Aveiro: Universidade de Aveiro, 33–49.
- BLOSSER PHILIP, 1998, *Scheler's Ordo Amoris Insights and Oversights*, ed. Chr. Bermes et al., *Denken des Ursprungs/Ursprungs des Denkens: Schelers Philosophie und ihre Anfänge in Jena*, Würzburg: Königshausen & Neumann, 160–171.
- BOŃCZA TOMASZEWSKI NIKODEM, 2006, *Źródła narodowości. Powstanie i rozwój polskiej świadomości w II połowie XIX i na początku XX wieku*, Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- BYSTRONŃ JAN STANISŁAW, 1923, *Megalomania narodowa. Źródła-teorie-skutki*, *Przegląd Współczesny* 22, 371–397.
- BYSTRONŃ JAN STANISŁAW, 1995, *Megalomania narodowa*, Warszawa: Książka i Wiedza.
- CARRÉ JEAN-MARIE, 1947, *Les écrivains français et le mirage allemand. 1800–1940*, Paris: Boivin.
- DUALA-M'BEDY, 1977, *Xenologie. Die Wissenschaft vom Fremden und die Verdrängung der Humanität in der Anthropologie*, Freiburg, München: Karl Alber Verlag.
- DUŃU ALEXANDRU, 1982, *Die Imagologie und die Entdeckung der Alterität, Kulturbeziehungen in Mittel- und Osteuropa in 18. und 19. Jahrhundert*, Berlin.
- DYSERINK HUGO, SYNDRAM KARL U. (ed.), 1988, *Europa und das nationale Selbstverständnis. Imagologische Probleme in Literatur, Kunst und Kultur des 19. und 20. Jahrhunderts*, Bonn: Bouvier.
- GŁOWACKI JANUSZ, 2004, *Z głowy*, Warszawa: Świat Książki.
- GÓRNY GRZEGORZ, 2011, *Zostaliby demonami nacjonalizmu, Uważam Rze. Inaczej Pisa-ne* 19, 58–60.
- GUYARD MARIUS-FRANCOIS, 1951, *L'étranger tel qu'on le voit, La littérature comparée*, ed. M. F. Guyard, Paris: PUF.
- HOROLETS ANNA, 2010, *Miłość do Europy: między polityką, dyskursem publicznym i życiem codziennym*, *Etnolingwistyka* 22, 103–118.
- JEZERNIK BOŻIDAR, 2004, *Wild Europe. The Balkans in the Gaze of Western Travelers*, London: Saqi Books.
- JEZERNIK BOŻIDAR, 2010 (ed.), *Imagining the Turk*, Newcastle: Cambridge Scholar Pub.
- KARDELA HENRYK, 2006, *Metodologia językoznawstwa kognitywnego*, red. P. Stelmaszczyk, *Metodologie w językoznawstwie*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- KOT STANISŁAW, 1987, *Polska złotego wieku a Europa. Studia i szkice*, (wybór i wstęp H. Barycz), Warszawa: PIW.
- LEERSSEN JOEP, 2007, *Imagology History and Method*, *Imagology. The Cultural Construction and Literary Representation of National Characters. A Critical Survey*, eds. M. Beller, J. Leerssen, Amsterdam–New York: Brill, 17–32.
- LEERSSEN JOEP, 2016: *Imagology: On Using Ethnicity to Make Sense of the World. „Iberic@” 10*. Dossier monographique: G. Gaélote, coord.: *Les stéréotypes dans la construc-*

- tion des identités nationales depuis une perspective transnationale, coordinatrice*, Paris, 13–31.
- LEM STANISŁAW, LIPSKA EWA, LEM TOMASZ, 2018, *Boli tylko, gdy się śmieje... Listy i rozmowy*, Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- LIPPMANN WALTER, 1922, *Public opinion*, New York: Harcourt, Brace and Co.
- NAJDER ZDISŁAW i in. (red.), 2014, *Węzły pamięci niepodległej Polski*, Kraków–Warszawa: Znak.
- NIEMCEWICZ JULIAN URSYN, 1957, *Pamiętniki czasów moich 1*, oprac. i wstęp J. Dihm, Warszawa: PIW.
- NIEWIARA ALEKSANDRA, 2000, *Wyobrażenia o narodach w pamiętnikach i dziennikach z XVI–XIX wieku*, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- NIEWIARA ALEKSANDRA, 2006, *Moskwicin–Moskal–Rosjanin w dokumentach prywatnych. Portret*, Łódź: Ibidem.
- NIEWIARA ALEKSANDRA, 2009, *Kształty polskiej tożsamości. Potoczny dyskurs narodowy w perspektywie etnolingwistycznej (XVI–XX wiek)*, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- NIEWIARA ALEKSANDRA, 2020, *My i Inni – ewolucja wyobrażeń. Polski dyskurs prasowy w świetle imagologii i pamięci zbiorowej*, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- NIEZABYTOWSKI KRZYSZTOF JAN ALEKSANDER, 1991, *Pamiętniki moje. Warszawa (period rewolucyjny)*, wstęp i oprac. J. A. Jucewicz, Warszawa: Wydawnictwo PEN.
- PAGEAUX DANIEL–HENRI, 2007, *Littératures et cultures en dialogue*, (essais réunis, annotés et préfacés par S. Habchu), Paris: L'Harmattan.
- PIETRASIK ZDZISŁAW, 2011, „Kraj, ale lajt”, *Polityka* 35, 64–66.
- PIOTROWSKI JAN, 1894, *Dziennik wyprawy Stefana Batorego pod Psków*, Kraków: Wyd. A. Czuczynski.
- PISAREK WALERY, 2016, Słowa ważne i ważniejsze, *Przegląd Humanistyczny* 3, 11–20.
- PISARKOWA KRYSZYNA, 1976, Konotacja semantyczna nazw narodowości, *Zeszyty Prasoznawcze* 1, 5–26.
- PUTNAM HILARY, 1975, *Mind, Language, and Reality*, Cambridge University Press.
- SAPIEHA ALEKSANDER, 1983, *Podróże w krajach słowiańskich odbywane* (T. Jabłoński, przygot. do druku, komentarze, wybór ilustracji i map), Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź.
- TESZELSKY KES (ed.), 2014, *Divided Hungary in Europe, Exchanges, Network and Representations*, Newcastle: Cambridge Scholar Pub.
- TODOROVA MARIA, 2014, *Balkany wyobrażone* (tłum. M. Buzińska, J. Dzierzowski, P. Szymbor), Kraków: Universitas.
- VOLTROVÁ MICHAELA, 2015, *Terminologie, Methodologie und Perspektiven der Komparatistischen Imagologie*, Berlin: Frank & Timme.
- WILKOŃSKA PAULINA, 1959, *Moje wspomnienia o życiu towarzyskim w Warszawie*, oprac. Z. Lewinówna, red. W. Gomulicki, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- ZALUSKI JÓZEF, 1976, *Wspomnienia*, wstęp i oprac. A. Polarczykowska, Kraków: Wydawnictwo Literackie.

## The Images of Nations' Locus in the Axiosphere of the Culture

### Summary

The article contains reflections on axiology of such cultural conceptualizations as images of nations and countries. The problem is presented as being of interest to imagology (a humanities discipline). Special emphasis is on the ideas of the precursor of Polish imagology, Jan Stanislaw Bystroń. The principle of "centrality" proposed by Bystroń in 1923 as having an impact on the evaluation and construction of images of nations, ethnic groups and countries, is presented as corresponding to the "me first" image scheme proposed by cognitive linguistics and confronted with the philosophical concept of *ordo amoris* by Max Scheller, according to which man knows and evaluates the world not only in accordance with his mind and will, but above all in accordance with the fundamental order of love. The issue was discussed on the basis of statements about Poles and Lithuanians.

---

KEYWORDS: imagology, axiolinguistics, evaluation in stereotypes of nations.

---